Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA

13. SIERPNIA 1921.

NR. 183. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 10 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 250	Marek 220	Marek 250	Marek 800	Marek 225

Redakcya (tel. Nr. 198) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Trójkąt przemysłowy będzie podzielony.

RZECZOZNAWCY NIE UKOŃCZYLI PRAC WE ŚRODĘ. — DECYZYA RADY NAJWYŻSZEJ NASTĄPI NA CZWARTKOWEM WIECZORNEM POSIEDZENIU. — GROZI NAM UTRATA ZABRZA I GLIWIC.

„Linia Sforzy" nie pojawiła się na konferencyi Rady Najwyższej jako propozycya włoskiego lub innego sojuszniczego rządu, dopiero spór między L. Georgiem i Briandem doprowadził w ostatniej chwili do kompromisu, który zbliża się do linii Sforzy. Mówimy: zbliża się, ponieważ korespondenci paryscy wyraźnie dodają, że przyszłą granicą polsko-niemiecką będzie linia Sforzy poprawiona na korzyść Niemców.

Przypominamy, że włoski minister hr. Sforza nakreślił w swoim czasie granicę, która miała na celu przyłączyć do Polski mniejwięcej 40% mieszkańców Górnego Śląska, t. j. tyle, ile oświadczyło się w plebiscycie, równocześnie jednak zapewniała Niemcom większą część trójkąta przemysłowego. Granica ta biegła linią górnej Odry aż w okolice Raciborza, przyłączając do Polski obok Rybnika i Pszczyny także prawobrzeżny skrawek powiatu raciborskiego. Dalej biegnąc od Raciborza w kierunku północno-wschodnim, dzieliła linia Sforzy basen górniczy w ten sposób, że Niemcy otrzymywały Gliwice i powiat gliwicki, oraz Zabrze z prawie całym powiatem zabrskim, tudzież część powiatu bytomskiego bez miasta Bytomia. Polakom przypadał oprócz skrawka zabrskiego cały powiat katowicki z miastem Katowice, większa część bytomskiego z Bytomiem, Królewska Huta i wreszcie poza okręgiem górniczym powiat tarnogórski, część lublinieckiego bez miasta Lublińca. Taka była pierwotna linia Sforzy. Później pod wpływem germanofilskich nastrojów w opinii i rządzie włoskim linia ta uległa zmianie na naszą niekorzyść. przyłączała bowiem do obszaru niemieckiego także ważne centrum przemysłowo-hutnicze, jakiem jest Królewska Huta, oddając nam wzamian za to część powiatu oleskiego z Oleśnem, nie należącą do obszaru przemysłowego, oraz część lublinieckiego.

Obecnie pracuje Rada Najwyższa również nad przyznaniem Polsce 40% głosujących. Oddano głosów w plebiscycie 1,190.846, z tego polskich było 479.359, a niemieckich 707.605. Jeśli się zliczy ludność powiatów i miast Rybnik, Pszczyna, Katowice, Bytom, Tarnowskie Góry i połowę powiatu lublinieckiego, to otrzymamy około 213.000 głosów polskich, 159.000 niemieckich, a więc razem około 372.000 głosów. Brakuje jeszcze 100.000 głosów, by udział Polski w ludności górnośląskiej odpowiadał procentowi polskich głosów plebiscytowych. Niezawodnie da się około 30—40.000 głosów uzyskać ze skrawków raciborskiego i oleskiego. Jednak oba te powiaty, jak i powiat lubliniecki mają większość niemiecką, zatem nie można z nich przyłączyć do Polski większych połaci, bo w ten sposób obszar polski traciłby etnograficznie polski charakter. Rada Najwyższa więc jeśli zechce rzeczywiście być sprawiedliwa wobec Polski i przyznać jej obszar z 479.000 głosami plebiscytowymi i oczywiście z większością polską — to będzie musiała sięgnąć do powiatów zabrskiego i gliwickiego, by wykroić z nich należny Polsce udział. Jak to jednak pogodzić z żądaniem Anglii, by część i to większą obszaru przemysłowego — a więc głównie Gliwice i Zabrze — pozostawić przy Niemcach? Żadna bowiem geometrya rzeczoznawców nie potrafi przeprowadzić sprawiedliwego podziału, jeśli Zabrze i Gliwice — te dwa główne centra przemysłowo-górnicze G. Śląska — mają dostać się Niemcom.

O wiele rozumniejszą, a naturalną i sprawiedliwą była linia gen. Leronda. Przyznawała ona Polsce obszerny obszar na prawym brzegu Odry, na którym 20 marca oddano 807.000 głosów. Była to granica faktycznego obszaru etnograficznego Polski, obszaru, którego polskość już dziś potężna — będzie się w latach najbliższych coraz silniej akcentować.

Podział według linii Sforzy, przy którym Gliwice, Zabrze, Wielkie Strzelce, Koziels — posiadające większość polską — przypadną Niemcom, nie zapewni trwałego spokoju między Polską a Niemcami. Pozostanie pod zaborem niemieckim wielka ilość Polaków, ożywionych duchem irredenty. Na granicy będzie stałe wrzenie i stałe dążenie do jej przesunięcia. L. George pospieszył z pomocą Niemcom, ale nie oddał dobrej usługi Europie i sprawie pokoju.

Warszawa. (Telef. wł.) 11 sierpnia. Przez całą środę do późnej nocy, oraz w ciągu czwartku rano obradowała w Paryżu komisya rzeczoznawców z udziałem członków komisyi alianckiej w Opolu, jednak nie ukończyła swej pracy. Skutkiem tego na czwartkowe przedpołudniowe posiedzenie sprawa górnośląska nie weszła. W południe zaprosił prez. Millerand członków Rady Najwyższej na śniadanie.

O godz. 5 po poł. zebrała się powtórnie Rada Najwyższa dla zbadania prac komisyi rzeczoznawców. Komisya ta nie miała za zadanie wytyczyć linii granicznej, lecz jedynie wyjaśnić właściwości środowisk przemysłowych, biorąc za podstawę nie miasta, ale kopalnie. Dopiero Rada Najwyższa na podstawie materyału rzeczoznawców oznaczy granicę polsko-niemiecką — być może jeszcze w ciągu dzisiejszego wieczoru.

„Vossische Ztg" donosi, że w komisyi rzeczoznawców dyskusya była bardzo gorąca; walczono o każdą piędź ziemi, w końcu jednak doszło do kompromisu.

P. Smogorzewski telegrafuje do „Gazety Warsz.", że Gliwice i Zabrze są poważnie zagrożone.

Korespondent „Voss. Ztg." potwierdza, że granica będzie zbliżoną do linii Sforzy, z poprawkami na korzyść Niemiec.

Korespondent „Wiener Tagblt" donosi, że niemiecka teorya niepodzielności trójkąta przemysłowego Bytom—Katowice—Gliwice, przyjęta przez Anglię — została już ostatecznie zarzuconą.

„Intransigeant" podaje, w jaki sposób będzie ogłoszona decyzya Rady Najwyższej. Po ustaleniu przez Radę granicy członkowie komisyi alianckiej powrócą do Opola i postawią wojska aliantów na stobie wojennej. Następnie Rada wyśle do Berlina i Warszawy oświadczenie, że oba państwa interesowane wielką wezmą na siebie odpowiedzialność, jeśli dopuszczą na Śląsku do jakichkolwiek rozruchów. Wreszcie zostaną oba państwa wezwane do zajęcia przyznanych im obszarów.

„Petit Parisien" donosi o obradach rzeczoznawców, że podzielili trójkąt przemysłowy na szesnaście stref. Ten podział ułatwi Radzie Najwyższej ustalenie granicy. Nie jest wykluczone, że dyskusya na Radzie będzie bardzo ożywiona.

„Matin" przypuszcza, że rzeczoznawcy podzielą obszar sporny na 10 jednostek gospodarczych. Z tego 3 przypadną Polsce, 3 Niemcom a 4 będą przedmiotem dyskusyi. Nie oznacza to jednak, że wyniki prac rzeczoznawców usprawiedliwiają tezę francuską, angielską lub linię Sforzy. Byłoby wogóle bardzo nieostrożnie stawiać dzisiaj horoskopy co do linii granicznej.

Warszawskie koła polityczne przypuszczają, że decyzya Rady nastąpi najwcześniej — dziś — we czwartek — w nocy. W Warszawie może być znana koło godz. 3-ciej, albo dopiero jutro przed południem.

Komisya rzeczoznawców skończy obrady we czwartek.

Paryż. P. A. T. (Havas). Komisya rzeczoznawców, wbrew ogólnym oczekiwaniom, nie ukończyła wczoraj swych czynności. W oficyalnych kołach słychać, że sprawozdanie komisyi rzeczoznawców będzie dopiero dziś ukończone. Rada Najwyższa zadecydowała wobec tego, że dziś przed południem nie będzie posiedzenia i że Rada zbierze się dopiero po południu o g. 5, aby po przyjęciu do wiadomości sprawozdania ekspertów obradować potem nad niem.

„Journal" dodaje, że gdyby Rada Najwyższa dziś miała zadecydować o rozgraniczeniu G. Śląska, to nie należy spodziewać się dziś ogłoszenia jej decyzyi. Dziennik dowiaduje się, że prawdopodobnie po ustaleniu przez Radę Najwyższą zasad podziału G. Śląska, nastąpi sprecyzowanie noty dyplomatycznej, która będzie doręczona komisyi ekspertów.

W międzyczasie komisarze koalicyjni powrócą do Opola, aby poczynić środki zaradcze przez odpowiedni rozdział wojsk. Następnie Rada Najwyższa odbędzie w Paryżu, w Boulogne, albo w Londynie nowe posiedzenie bardzo krótkie, gdyż na tem posiedzeniu szefowie rządów złożą tylko swe podpisy.

Paryż. P. A. T. (Havas) Rzeczoznawcy i komisarze pracowali dziś cały dzień nad ustaleniem należących do siebie kompleksów gmin. Obecnie określają w związku z plebiscytem stosunek ludności polskiej i niemieckiej w tych kompleksach gmin. Rada Najwyższa określi, którędy ma biedz granica, opierając się na stosunku ludności zamieszkującej kompleksy, oraz na stosunku sił ekonomicznych. Sprawę tę ma Rada Najwyższa omawiać na czwartkowem posiedzeniu. Panuje przekonanie, że dzisiaj przyjdzie do porozumienia.

Stanowisko Włoch w przedstawieniu Bonomiego.

Paryż. (E. E.) „Petit Parisien" przedstawia w następujący sposób przemówienie włoskiego prezydenta ministrów Bonomiego, wygłoszone na wtorkowem posiedzeniu Rady w sprawie górnośląskiej: O ileby chodziło o zagadnienie życia lub śmierci Republiki Polskiej, to nie zwlekałbym przyznać jej szczególnych przywilejów. Oddałbym jej nawet cały G. Śląsk, a to dlatego, ponieważ Włochy i ich parlament uznały konieczność istnienia niezależnego państwa polskiego. W tej chwili jednak chodzi tutaj o co innego. Chodzi bowiem o to, by rozdzielić dwie rasy spierające się o obszary kraju, na których nie można znaleźć wyraźnych linii rozgraniczających. Musimy wobec tego uznać wyłącznie tylko wynik głosowania za linię wytyczną rozgraniczenia.

Bonomi zwrócił się potem żywo przeciwko temu, by w środowiskach pewnej narodowości tworzyć obce narodowe wyspy i enklawy. Proponuje przekazanie sprawy rzeczoznawcom, którzy mają stwierdzić, czy podział jest uzasadniony. Jest to zresztą zagadnienie mniejszej wagi. Najważniejszą bowiem rzeczą jest, by Ententa pozostała dalej.

Różne pogłoski na temat wyniku.

Paryż. P. A. T. (W. B. K) „Liberto" donosi, że po posiedzeniu komisyi rzeczoznawców pojawiła się pogłoska, jakoby w sprawie podziału okręgu przemysłowego nastąpiła ponownie silna różnica zdań. Pogłoskę tę zdemontował Briand. Potwierdza się, że linia graniczna ma być zbliżona do projektów Sforzy, ale w niektórych punktach zmieniona na korzyść Niemiec.

Dzienniki zanotowały pogłoskę, jakoby obszar przemysłowy był tak podzielony, iż około 60 procent przypadnie Niemcom. Pogłoskę tę przyjmują z zastrzeżeniem. W kołach amerykańskich mówią, że Polska otrzyma 70 procent tego, co się za Polską oświadczyło.

ODROCZONE POSIEDZENIE.

Paryż. P. A. T. (Havas, godz. 15 min. 16). Dowiadujemy się z pewnego źródła, że wieczorne posiedzenie Rady Najwyższej zostało odroczone, aby przedstawicielom poszczególnych rządów umożliwić zbadanie projektów w sprawie przeprowadzenia granicy na G. Śląsku.

Dalsze przedmioty obrad Rady N.

Paryż. P. A. T. Havas. Pierwsza część dzisiejszego posiedzenia Rady Najwyższej była poświęcona sprawie żeglugi napowietrznej. Marszałek Foch wykazał różnice między lotnictwem cywilnem a wojskowem. Dalej zajmowała się Rada badaniem prac różnych komisyi kontrolnych w różnych krajach. Po dyskusyi, w której wypowiadali się wszyscy delegaci, postanowiono, że kwestya komisyi kontrolnych ma być oddana międzykoalicyjnemu komitetowi w Wersalu do zbadania. Ten komitet omówi w sprawozdaniu prace, wykonywane przez komisyę, oraz prace, które jeszcze mają być wykonane, wreszcie poda, jak na przyszłość należy czuwać nad wykonaniem postanowień traktatu wersalskiego.

Następnie Briand przedstawił kwestyę pomocy dla Rosyi i wskazał, że wszystkie państwa sprzymierzone nie powinny zapominać o tem, jakie usługi oddała im Rosya w czasie wojny. Mówca zaproponował przyłączyć się do akcyi ratunkowej nieoficyalnie, w szczególności do akcyi Ameryki i utworzyć odpowiedni związek dla tej sprawy. Po dyskusyi Rada postanowiła utworzyć komisyę międzynarodową której powierzy się zbadanie kwestyi, w jaki sposób ma być przeprowadzona pomoc dla Rosyi.

Rada Najwyższa za neutralnością.

Bordeaux. (E. E. Radio). Na środowem posiedzeniu Rady Najwyższej oświadczył Lloyd George w sprawie Małej Azyi, że zasada neutralności mocarstw koalicyjnych w stosunku do obu stron wojujących nie wyklucza bynajmniej możliwości podjęcia rokowań w sprawach nie pozostających w ścisłym związku z działaniami wojennemi. Po wymianie zdań w tej sprawie między della Toretta, Harweyem i Hayashi, Briand skonstatował, że poglądom premiera angielskiego nie można nic zarzucić i że alianci są wobec tego zdecydowani zachować w wojnie grecko-tureckiej zasadę ścisłej neutralności. Alianci zgadzają się nie interweniować w konflikcie tym w formie czynnej jakiejkolwiek natury, a więc czy to w postaci wysyłki wojsk, czy też w postaci udzielania kredytów potrzebnych do prowadzenia wojny. Rada powzięła równocześnie jednomyślną uchwałę zastrzegającą państwom koalicyi możliwość ofiarowania ich medyacyi stronom wojującym. Narazie chwila odpowiednia do tego jeszcze nie nadeszła.

O poprawę granicy polsko-rosyjskiej.

Warszawa. (Telef. wł.) W trakcie narad mieszanej komisyi polsko-rosyjskiej granicznej w Mińsku, prezes polskiej komisyi Wasilewski wystąpił z projektem poprawienia obecnej granicy w kilku punktach. Chodzi o to, by przydzielić do Polski niektóre miejscowości w zamian za inne, które w drodze rekompensaty przypadłyby Rosyi. Prezes rosyjskiej komisyi Petkowski w raporcie do Cziczerina poparł tę propozycyę.

AGITACYA BOLSZEWICKA NA KRESACH POLSKICH.

Warszawa. (E. E.) Słynny prowokator rosyjski Dobrawski z Suwałk założył główną kwaterę agitacyjną w Mińsku.

DZIENNIKARZE ESTOŃSCY W POLSCE.

Ryga. P. A. T. Dnia 14 b. m. wyjedzie z Rewla do Polski wycieczka oficerów estońskich, która zabawi w Polsce dwa tygodnie.

POLSCY STUDENCI W LEOBEN.

Warszawa. (Telef. wł.) Wskutek powstania śląskiego studenci niemieccy Akademii górniczej w Leoben ogłosili bojkot polskich studentów. Rząd polski interweniował w tej sprawie u rządu austryackiego. Okazało się, że już w czerwcu cofnięto zakaz dopuszczania Polaków do wykładów i egzaminów.

Litwa gotuje się do wojny?

Wilno. P. A. T. „Słowo Wileńskie" podaje, że w tych dniach odbyła się narada wojenna wobec Galwanauskasa, który przedstawił stan polityczny Litwy Kowieńskiej. Utrzymywał on, że na pokojowe zakończenie sporu polsko-litewskiego rząd liczyć nie może. Rozstrzygnięcie sporu może nastąpić tylko orężem. Mowca poniósł, że Litwa znajduje się w bardzo ciężkich warunkach i bez Wilna nie może istnieć.

W dyskusyi wytworzyły się dwa obozy. Jeden złożony z młodszych oficerów pragnie wojny, podnosząc, że armia litewska jest dosyć silna i głosząc, że do Kowna Polacy mogliby wejść tylko po trupach. Drugi obóz, składający się ze starszych oficerów, przeważnie byłych wojskowych rosyjskich, oświadcza, że wojna z Polską jest szaleństwem i zgadza się na przyjęcie projektu Hymansa. Sprawę sprecyzowano w ten sposób, że należy szykować się do wojny i być w pogotowiu, aby więcej wytargować od Polski.

Jak władze wojskowe kowieńskie starają się podtrzymać naprężenie sytuacyi, świadczy, że np. celem zaniepokojenia opinii publicznej rozpuszczają pogłoskę, iż gen. Żeligowski trzyma swe wojska w znacznem pogotowiu i przegrupowuje je dla celów ofenzywnych.

Posiedzenia odbywa się w Kownie.

Wilno. P. A. T. Z Kowna donoszą, że w ostatnich dniach wzmaga się gorączkowa organizacya w oddziałach partyzanckich. Odbywają się ciągle ćwiczenia i dozbrajania. Oddziały partyzanckie otrzymały nowe transporty broni i amunicyi. Każdy partyzant otrzymuje jeden karabin i 100 ładunków oraz dwa granaty ręczne. Oprócz tego oddział otrzyma karabiny maszynowe i działa artyleryjskie.

BANDY LITEWSKIE GRASUJĄ.

Wilno. P. A. T. Banda Litwinów w sile 20 ludzi pod dowództwem naczelnika policyi miasta Szyrwint, dokonała napadu na wioski w pasie neutralnym, a mianowicie Awiżankę i Romaszuńkę. W tej ostatniej zabrano trzy konie i zabito właściciela Antoniego Surgiłłę, oraz zabrano 5 chłopców.

ROKOWANIA Z LITWĄ W GENEWIE.

Genewa. P. A. T. Havas. Rząd litewski zawiadomił, że delegacya litewska zgodnie z wezwaniem Hymansa przybędzie dnia 25 b. m. dla rokowań z delegacyą polską.

KONSZACHTY Z ŁOTWĄ.

Ryga. P. A. T. W związku z pogłoskami o rzekomem izolowaniu iLtwy, oświadczył Mejerowicz, że o tem, jako o rezultacie konferencyi bałtyckiej, nie może być mowy. W tych dniach przybędzie do Rygi Puryckis, celem porozumienia się co do umów między Litwą a Łotwą.

Rokowania z Gdańskiem na ukończeniu.

Gdańsk. P. A. T. Rokowania polsko-gdańskie dobiegają końca. Obecnie przedmiotem obrad są referaty dla spraw komunikacyi, przynależności państwowej i aprowizacyi. Opracowywana jest w formie ostatecznej redakcya układu. W kilku sprawach, w których nie nastąpiło porozumienie, rządy zastrzegły sobie prawo zwrócenia się do arbitrażów.

Rosya wzywa pomocy.

PIERWSZE TRANSPORTY ŻYWNOŚCI.

Ryga. P. A. T. Amer. Czerwony Krzyż w Rydze otrzymał dziś 8 wagonów prowiantów, jako pierwszy transport dla Rosyi.

DELEGACI ROSYJSCY W RYDZE.

Ryga. P. A. T. Litwinow i Szaliapin przybyli 9 sierpnia do Rygi, celem konferowania z przewodniczącym amerykańskiego komitetu ratunkowego Brownem. Wedle ostatnich informacyi, przewodnictwo bolszewickiej delegacyi dla sprawy pomocy głodnym obejmie w miejsce Gorkiego Litwinow.

KOLEJE W ROSYI STANĄ.

Berlin. (E. E. Radio). Z Helsingsforsu donoszą, że władze sowieckie stwierdziły niedawno, że rosyjskie koleje państwowe na Ukrainie i w Rosyi Centralnej posiadają zapasy węgla, starczące zaledwie na 3 dni.

Bordeax. (E. E Radio). Rząd łotewski postanowił przyłączyć się do akcyi ratunkowej na rzecz głodnych w Rosyi. Norweski Czerwony Krzyż organizuje już wysyłkę lekarstw i żywności do Rosyi.

Wzburzenie przeciw bolszewikom.

Helsingfors. (E. E.) Na podstawie oryginalnych sprawozdań i wiadomości finladzkiego dziennika „Tynemies", w Rosyi rośnie rozgoryczenie, wzburzenie i wściekłość wszystkich klas społecznych przeciwko sowietom. Dziennik ten donosi, że masy ludowe zabijają komisarzy ludowych, którzy popadną w ręce tłumu. Szczególniej chłopi Rosyi Centralnej chwytają się samosądu wobec przedstawicieli sowietów.

Bordeaux. (E. E. Radio) „Journal des Debats" podaje charakterystyczną wiadomość, że przywódcy bolszewiccy unikają obecnie ukazywania się na zgromadzeniach publicznych.

Sytuacya groźna dla rządu sow.

Sztokholm. (E. E.) Z Rewla nadchodzą coraz liczniejsze wiadomości o buntach w szeregach armii czerwonych. Niektórzy członkowie rządu sowieckiego zgłosili dymisyę, aby w ten sposób wywołać ciężkie przesilenie rządowe, któreby władzę złożyło w ich ręce.

Ze wszystkich stron Rosyi donoszą o buntach ludności i całkowitej niezdolności rządu sow. do opanowania sytuacyi.

Walka z komunizmem w Jugosławii.

Belgrad. (E. E.) Aresztowani posłowie komunistyczni mieli oświadczyć sędziemu śledczemu, że wszyscy komunistyczni posłowie uczestniczyli w ostatnich zamachach komunistycznych. Na podstawie tych zeznań prokuratorya zarządziła aresztowanie wszystkich byłych posłów komunistycznych. Akta prokuratoryi zagrzebskiej stwierdzają, że zamachy na księcia Regenta i na b. ministra Draskevika przygotowane były w komunistycznym klubie poselskim.

Rzym. P. A. T. Radio. Jak donoszą z Belgradu, skutkiem zamachu komunistycznego wyleciał w powietrze skład amunicyi w Kragujevacu.

Z dnia politycznego.

Bogactwo trójkąta przemysłowego.

Niechętny nam angielski dziennik „Daily Telegraph" (własność spółki żydowskiej) pisze o bogactwie obszaru przemysłowego:

„Ten niewielki, bo zaledwie 250 km. kw. zajmujący trójkąt przemysłowy, Tarnowice—Gliwice—Katowice, wzbudził tak wielką pożądliwość u Polaków wskutek niebywałego zaniedbania ich własnego przemysłu górniczego. Jest niepodobieństwem obliczyć z całą dokładnością wysokość kapitałów, tkwiących w tym okręgu niewielkim, gdzie każdy grosz jest niemiecki. Czynniki kompetentne przyjmują, iż suma ogólna dosięga miliarda stu milionów w złocie marek niem., czyli 55 milionów funtów angielskich. Według dzisiejszego kursu wymiany wynosiłoby to w polskich markach 375 miliardów, czyli że wypadałoby około 15 tysięcy marek polskich na głowę każdego mieszkańca Polski, włączając w to kobiety i dzieci. Stąd właśnie bierze źródło swoje nieposkromiona chciwość położenia ręki na tych skarbach".

Dla angielskiego dziennika nie istnieją narodowe prawa Polski do starej polskiej dzielnicy, ani dążenie Polaków górnośląskich do połączenia się z ojczyzną. Chciwi Polacy chcą poprostu obrabować bogatych i uczciwych Niemców...

Walka z przemytnictwem.

Na posiedzeniu 9 b. m. rada ministrów obradowała nad sposobami, mającymi na celu ścisłe zamknięcie granic Rzeczypospolitej, celem zapobieżenia wywozowi środków żywności z kraju. Rozpatrywano tę sprawę i przygotowywano wnioski o stworzeniu komisyi, złożonej z interesowanych ministrów. Komisya pod przewodnictwem prezydenta ministrów odbyła w dniu wczorajszym posiedzenie i opracowała odpowiednie wnioski. Postanowiono między innemi do ochrony granic przeznaczyć część policyi państwowej pieszej i konnej, zorganizować dalsze bataliony celne i wydać instrukcye przewidujące bezwzględne postępowanie wobec zamieszających przejść granicę poza punktami oznaczonymi. Ustalono organizacyę straży granicznej, poczem zlecono ministerstwu skarbu przystąpić do budowy budynków kordonowych na odcinkach, gdzie ich brak, przedewszystkiem na wschodzie. Wnioski te będą przedstawione radzie ministrów na najbliższem posiedzeniu do zatwierdzenia.

Włosi na konferencyi rzeczoznawców.

Włoska polityka jest dotychczas zagadką. Ilustruje ją ciekawy szczegół z konferencyi rzeczoznawców, podany przez korespondenta paryskiego „Rzeczypospolitej". Podczas gdy Francuzi i Anglicy stawiali jasno swoje postulaty, Włosi, z finezyą godną zaiste najlepszych adeptów Macchiavellego, oddawali równą ilość głosów projektom angielskim i francuskim. Na czterech rzeczoznawców włoskich, dwóch oświadczało się stale za propozycyą angielską, dwóch zaś za projektem francuskim.

Szczególna bezstronność... A może chęć zaszachowania sojuszników?

Nowy kandydat do tronu węgierskiego.

Od pewnego czasu obiegają w prasie europejskiej pogłoski, że o tron węgierski zamierza się starać jedyny syn osławionego Fryderyka-wieszatiela, niefortunnego wodza armii austro-węgierskiej w czasie wojny światowej, arcyks. Albrecht.

Z legitymistycznego punktu widzenia nie może on jednak pretendować do tronu węgierskiego, ponieważ żyje dotąd i praw swych nie zrzekł się koronowany król Węgier, b. cesarz austryacki Karol. A daleko bliższym Węgier jest arcyks. Józef, którego dziad już był palatynem węgierskim. Jedynym ważnym motywem, przemawiającym za tą nową kandydaturą, jest obietnica matki arcyksięcia Albrechta, że ofiaruje na rzecz agitacyi za swoim synem 200 milionów koron węgierskich, oraz że ożeni go z córką obecnego zarządcy państwa, admirała Horthy'ego.

Szkodliwe eksperymentowanie.

Dzienniki przyniosły nam zapowiedź nowej podwyżki od 1 września b. r. opłat pocztowych i telegraficznych, jakoteż taryfy kolejowej. A zatem: nowa wewnętrzna dewaluacya naszej marki i dalsze osłabienie jej zanikającej z dnia na dzień siły kupczej — o co za tem idzie, jako konieczne „malum imminens" — nowa fala wzrastającej drożyzny, nad jaką wszyscy biadamy, dociekając jej przyczyn. Dziwnem jest, że u rządu naszego weszło w zwyczaj stosowanie doraźne praktyki, bez odwoływania się do teoryi, wygląda to zupełnie na to — jak gdyby robiąc, nie chciano wiedzieć ani zastanawiać się: co się właściwie robi? Teorya głosi, że łatwość i taniość środków komunikacyjnych i przewozowych bywa dobrodziejstwem dla społeczeństw cywilizowanych, praktyka rządowa w naszym kraju stara się utrudnić i uczynić jak najmniej przystępną komunikacyę pocztowo-telegraficzną i przewozową, wywołując rzecz oczywista drożyznę. Kupiec, którego podróż w interesach handlowych i korespondencya, nie mówiąc już o transporcie towarów, drogo kosztuje, musi przecież w swej kalkulacyi przerzucić te znacznie podwyższone wydatki na kupującą publiczność, adwokatura, fabryki, banki, liczyć muszą podwyższone portorya swej klienteli i t. d. W ten sposób wytwarza się cały łańcuch podrożeń. Poczty i telegrafy — to przecież duma naszego budżetu! Podnosi się chełpliwie, że jestto jedyny nasz resort państwowy, jaki, mimo przenoszących 700 milionów marek wydatków nadzwyczajnych, wykazuje omal nie pół miliarda marek zysku netto, a w budżecie zwyczajnym — ponad 1200 milionów nadwyżki dochodu. Największy kontyngent dochodów tego „Benjaminka" ministerstw stanowią opłaty: pocztowe — 1855 mil. Mk., inne zaś opłaty jak: telegraficzne, telefoniczne i t. p. czynią 1684 mil. Mk. Zarząd centralny ministerstwa kosztuje 55 mil. Mk. Urzędy zaś prowincyonalne pochłaniają 3 miliardy Mk. Wydatki nadzwyczajne mają wynosić około 600 mil. Mk. Zdawałoby się zatem, że podwyższanie opłat pocztowo-telegraficznych nie należy do konieczności państwowych.

Nasze koleje, powodujące wydatek 42 miliardów marek, wliczając w to koszta budowy nowych linij i inwestycyj na istniejące linie — przynoszą państwu znaczny, kilku miliardowy deficyt. Mimo ustawicznego podwyższania taryf przewozowych: osób, bagażów, posyłek zwykłych i pospiesznych — deficytu dotąd usunąć nie zdołano, gdyż utrzymanie personalu kolejowego pochłania kolosalne sumy. Jeśli się zważy, że na 1 kilom. kolei przypada 12 prawie funkcyonaryuszów, to tajemnica deficytu będzie chyba wymownie cyfrowo illustrowana i remedium wskazane: nie w podwyższaniu taryf, lecz w zaprowadzeniu racyonalnej gospodarki na kolejach, wzorem innych państw, od nas finansowo zasobniejszych, lecz w wydatkach bardziej oględnych i oszczędniejszych.

Warunki, w jakich się u nas dziś podróżuje koleją za te podwyższane ceny, są zbyt dobrze każdemu znane, aby je tu przytaczać. Wydane zaś nowe przewozowe przepisy przez Ministerstwo kolei żelaznych, obowiązujące od 1 sierpnia b. r., a mające olbrzymi wpływ na handel i przemysł, zawierają tyle sprzeczności, zawiłości i biurokratycznej formalistyki, że przytaczanie ich in extenso i krytyka zajęłyby parę szpalt dziennika. Kwestyę odpowiedzialności za czynności swych funkcyonaryuszów stawiają nowe przepisy w zależności od udowodnienia złej woli lub wyraźnego niedbalstwa. Za brak wagi przesyłki odpowiada kolej w wysokości 20 Mk. za kilogram, z czego wynika, że za 3 koszule, ubranie całe lub dwie pary bucików otrzymać można 20-markówkę jako odszkodowanie! Cóż dziwnego, że bagaże giną?! Przepisy o sprawdzaniu wagi, kolejności przewozu towarów, uwierzytelniania dokumentów, sprawdzania identyczności osób i podpisów, są wprost zredagowane dla korzyści zarządu kolei, ale nie dla dogodności publicznej.

Dość już chyba dokonano eksperymentów na naszym organizmie państwowym, który raz już nareszcie przestaćby winien być owem „corpus vile", za jakie uważać go mogli ci tylko ministrowie dawniejszego pokroju belwederowskiego, u których czyn wyprzedzał myśl...

G. WĘDRYCHOWSKI.

Ambasador Jonnart o swojej misyi.

Bawi obecnie w Paryżu na wakacyach p. Jonnart, ambasador francuski przy Stolicy św. i z pewnością nie jest rzeczą prostego przypadku, że znakomity ten dyplomata znalazł się tam wtedy, gdy po szesnastoletniej przerwie zjeżdża do stolicy Francyi pierwszy nuncyusz papieski. W dniu 2 sierpnia udał się ambasador Jonnart, razem z kardynałem Dubois, Arcybiskupem Paryża, oraz w towarzystwie wysokich przedstawicieli rządu, na dworzec, by w imieniu Francyi zgotować mons. Ceretti'emu jak najuroczystsze przyjęcie. W oczekiwaniu na pociąg rozmawiał p. Jonnart z redaktorem „Excelsioru" i podzielił się z nim swemi rzymskiemi wrażeniami. Wywiad to krótki i charakterystyczny, więc warto go przytoczyć dosłownie.

„Im dłużej przebywam w Rzymie — mówił ambasador — tem mocniej utwierdzam się w przekonaniu, że Rzym jest niezrównanem obserwatoryum na cały świat. Byłoby to połączone z ogromną szkodą dla Francyi, gdyby miała się ona zrzec tam swego stanowiska, które z prawa i wskutek przywilejów odwiecznych jest stanowiskiem pierwszego rzędu. Potęga duchowna Papieża jest potęgą rzeczywistą i czynną; nie można udawać, że się o niej nie wie, tembardziej, że dzięki tradycyom ma ona wiele punktów styczności z najważniejszymi interesami francuskimi, natury materyalnej i moralnej.

„W Watykanie doznałem przyjęcia jak najgorętszego i byłem bardzo wzruszony dowodami sympatyi, które złożono Francyi w osobie przedstawiciela rządu francuskiego. Mogę powiedzieć, że stosunki moje z Papieżem i Jego otoczeniem były takie, jakgdyby nigdy nie zostały zerwane". **(ir).**

Ze zgromadzenia narodowego węgierskiego.

(Poseł Szadeczky o stosunkach czesko-węgierskich. — Poseł S. Friedrich o Czechach. — Położenie na G. Węgrzech. — Sprawa polsko-węgierskiej granicy).

Przed kilkoma dniami na posiedzeniu węgierskiego parlamentu zabrał głos Ludwik Szadeczky-Kardos w sprawie prowizoryum budżetowego, aby z punktu widzenia historyka zająć się kilku aktualnemi sprawami bieżącej polityki. Mówca wyjaśnił najpierw posłowi Władysławowi Negyessy, że naród francuski jeszcze będzie wstydził się za słowa swego prezesa ministrów, iż Węgrom należy ciało krajać. Słowa te zostały przyjęte z wielkiem uznaniem. Następnie oświetlił mowca rozwój stosunków czesko-węgierskich. Ledwo zajął się tym tematem, przerwał mu poseł Stefan Friedrich uwagą:

„Myśmy zawsze Czechów nienawidzili. Oni są najtchórzliwszym narodem na świecie".

Wiceprezydent Bolesław Kenez wzywa posła Friedricha, aby używał parlamentarniejszych wyrażeń.

Poseł Friedrich odpowiedział na to:

„Tchórzliwy naród jest zupełnie wyrażeniem parlamentarnem, zwłaszcza, jeżeli chodzi o Czechów".

Pomimo to wiceprezydent wzywa posła Friedricha do porządku.

W dalszym ciągu wywodów zwraca Szadeczky uwagę na dawniejsze przyjazne stosunki pomiędzy Czechami, a Węgrami. „W trzynastym wieku — mówi — tak długo było państwo czeskie silne, jak długo było w sojuszu z Węgrami i padło pod Marchem, gdy uczyniło sobie wroga z Węgier. Potęga Husytów zachwiała się, gdy ci spróbowali władzę swoją rozpostrzeć na Górnych Węgrzech. Lecz na początku trzydziestoletniej wojny Gabryel Bethlen pospieszył Czechom z pomocą. Życzymy sobie utrzymać ten przyjacielski stosunek względem Czechów także i w przyszłości, ale tylko w naturalnych granicach. Karpaty nie mogą być przesuwane, jak kulisy to tu, to tam, ani dopływom Dunaju i Cisy nie można rozkazać, aby płynęły ku Pradze. I dlatego wzajemny handel nie może być jedynym przedmiotem wyrównań czesko-węgierskich: nasza sprawa ziem musi być uregulowana".

Poseł Szadeczky naszkicował następnie położenie na Górnych Węgrzech. Handel, rzemiosła, są zaniedbane, przemysłu żadnego, stosunki kulturalne, zarząd, sądownictwo, pozostawiają wiele do życzenia. Słowacy w następstwie prześladowania ich religii i gwałtownego szerzenia husytyzmu są do żywego wzburzeni i znienawidzili czeski system tak, jak system rządów węgierskich nie był znienawidzony nigdy.

Mowca skierował następnie mowę na sprawę węgiersko-polską i mówił o konieczności wspólnej granicy polsko-węgierskiej, której od Trianon coraz energiczniej Polacy żądają, zwłaszcza od czasu ostatnich bitew z Bolszewią. Węgry ofiarowały w swoim czasie Polsce zbrojną pomoc i tylko zazdrość czeska i rumuńska przeszkodziły przemarszowi węgierskich oddziałów przez terytorya czeskie i rumuńskie do Polski. Według zaświadczenia amerykańskiego męża stanu Castle, który w 1920 r. zwiedzał byłą Monarchię Habsburską, Węgry są najbardziej skonsolidowaną i zorganizowaną jednostką państwową w środkowej Europie i dlatego wspólna granica polsko-węgierska leży nie tylko w interesie Polski lub Węgier, lecz całej niebolszewickiej Europy.

Z polityki drugiego cesarstwa.

Ces. Eugenia za odbudowaniem Polski.

Bez względu na zmiany i wstrząśnienia polityczne, jakie przechodziła Francya nowożytna, zawsze miała Polska przyjaciół nietylko wśród francuskich uczonych, poetów, publicystów itd., ale także wśród tych, co kierowali jej polityką. Niestety, nie zawsze ich chęci przynosiły nam realne korzyści, ale wpłynął na to przeważnie zbieg fatalnych okoliczności, silniejszych, niż ich dobra wola.

Teraz znów przypomniano światu, tak dawno już przebrzmiałą sprawę zamierzonej przez Napoleona III-go, a właściwie cesarzową Eugenię, interwencyi na rzecz nieszczęśliwej Polski, zmagającej się właśnie w 1863 roku w walce beznadziejnej z caratem. W ostatnim mianowicie numerze paryskiej „Revue historique" ogłosił p. Alfred Stern dwa ciekawe dokumenty, wyjęte z archiwów wiedeńskich, a tyczące się tej sprawy. Są to: list ks. Metternicha, ówczesnego ambasadora Austryi, do hr. Rechberga, austryackiego ministra spraw zagran. z dnia 22 lutego 1863 r. i kopia listu cesarzowej Eugenii, pisanego do ks. Metternicha dnia 2 marca tegoż roku.

W liście swym do ministra spraw zagran. opowiada ambasador, że został wezwany na audyencyę przez cesarzową Eugenię, która w rozmowie, trwającej trzy godziny, przedstawiła mu plany swego małżonka. Plany te w streszczeniu przedstawiają się, jak następuje:

Cesarz chce utworzyć ententę między Francyą, Austryą i Anglią. Rosyę należy odepchnąć ku Azyi i dać jej rekompensatę za stratę Polski w Turcyi azyatyckiej. Polska z arcyksięciem austryackim lub królem saskim na tronie, składałaby się z Królestwa kongresowego, Galicyi i Poznańskiego. Jako wynagrodzenie otrzymałyby Prusy — Saksonię, Hanower i księstewka, położone na północ od Menu, Austrya zaś Śląsk (od Prus) to, co chciałaby zabrać na wybrzeżach Adryatyku i w Niemczech terytorya na południe od Menu.

Pomijamy dalsze szczegóły tego planu, który ks. Metternich nazywa w swym liście „utopijnym, ale bardzo ciekawym", zaznaczając jedynie, że Turcya miała być zupełnie wykreśloną z rzędu państw istniejących, a to „z powodu użyteczności publicznej i moralności chrześcijańskiej".

W liście zaś do ks. Metternicha, cesarzowa Eugenia omawia z zasadniczych punktów widzenia powyższy projekt. O sprawie zaś polskiej wyraża się w ten sposób: „Kwestya polska istnieje. Odsuwać jej rozwiązanie do innej epoki, czyż nie będzie to stratą pomyślnej sposobności"?...

Ks. Metternich nie zajął wprost negatywnego stanowiska wobec „utopijnego" projektu pełnej temperamentu cesarzowej. Owszem, rozpoczął nawet wstępne rokowania z francuskim ministrem spraw zagran. Drouin de Lhuis'em co do projektowanej ententy. Gdy jednak pojechał do Wiednia Franciszek Józef z właściwą sobie tępotą umysłu, odrzucił „a limine" propozycye francuskie.

Akcya na rzecz Polski skończyła się niefortunnem wystąpieniem dyplomatycznem Francyi, Anglii i Austryi, które — również na drodze dyplomatycznej — z łatwością odparła Rosya w słynnych notach Gorczakowa.

Ale choć Polska powstała z grobu dzięki zupełnie innym czynnikom, powinniśmy we wdzięcznej pamięci zachować wspomnienie tych, co przed półwiekiem przeszło pragnęli przywrócić ją do życia. **n.**

Fala żydów z Rosyi płynie...

Obawy, jakie kilkakrotnie już wyrażaliśmy, że klęska głodu zaleje Polskę nową falą żydostwa, okazały się, niestety, uzasadnionemi. Z różnych pogranicznych miejscowości donoszą o napływających masach uciekinierów żydowskich, którzy przechodzą granice nie pytając się o pozwolenie.

Obecnie warszawska „Gaz. Por." donosi, że ci najmniej pożądani przybysze żydowsko-bolszewiccy zalewają już letniska pod Warszawą. „W Wołominie — pisze — zjawiło się mnóstwo żydów, przybyłych z Rosyi. Chodzi to w czerwonych koszulach, pyszne bezkarnością agituje jakieś ciemne idee, względem Polaków zachowuje się bezczelnie... W Otwocku prawem kaduka zjawiają się przybysze z Rosyi. Nie tają się z nienawiścią do Polski. Rozporządzają wielkiemi ilościami rubli carskich. Wykupują żywność. Podnoszą drożyznę. Zapowiadają przewrót. Ludność polska przerażona, wygląda pomocy, — gdyż czuje się bezsilna wobec zalewającego ją żydostwa".

Powtarza się historya, kiedyto rząd carski urządzał pogromy, aby zalać żydami i w ten sposób zniszczyć Kongresówkę. Ale dziś Polska jest samodzielnem państwem i ma własny rząd, który ma obowiązek powstrzymać ten groźny najazd żydów na Polskę.

KRONIKA.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 589-tą Komenda okręgu VII policyi państwowej w Krakowie; 590-tą oficerowie i szeregowi 9 kompanii telegraficznej przy 9 dywizyi piechoty, i 591-szą funkcyonaryusze komisaryatu policyi państwowej w Przemyślu — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

ROZMIESZCZENIE NOWYCH URZĘDÓW W KRAKOWIE.

Jak wiadomo, w najbliższym czasie ma powstać w Krakowie szereg nowych urzędów, związanych z utworzeniem województwa.

Celem pomieszczenia urzędu wojewódzkiego, jakoteż i jego funkcyonaryuszy, przystąpiono do przeprowadzenia adaptacyi w następujących budynkach:

1) Na pomieszczenie policyi państwowej i urzędu śledczego zajęto koszary Józefa Piłsudskiego przy ul. Siemiradzkiego, gdzie roboty adaptacyjne zostaną ukończone z dniem 15 b. m. Dotychczasowy budynek zajmowany przez policyę państwową przy ul. Starowiślnej przeznaczony jest na pomieszczenie starostwa. Roboty około odnowienia tego budynku zostaną ukończone 20 b. m., z którym to dniem zostanie równocześnie oddany starostwu.

Budynek zakładu ks. Lubomirskich przy ul. Rakowickiej zajęty przez siedm lat na szpitale wojskowe, został w końcu przez wojsko opróżniony i przeznaczony na pomieszczenie kilku urzędów państwowych (oddział min. przemysłu i handlu, państwowy urząd zbożowy, prokuratorya skarbu, oraz państwowe gimnazyum żeńskie).

2) Jak wiadomo, Dyrekcya Policyi rozpada się na dwa urzędy: urząd grodzki i urząd bezpieczeństwa publicznego, który przydzielony zostaje do policyi państwowej. Urząd grodzki będzie pomieszczony w zakładzie św. Jadwigi przy ul. Krupniczej po przeprowadzeniu adaptacyi, które ukończone zostaną z dn. 30 b. m.

W opróżnionych budynkach przy ul. Radziwiłłowskiej (dawne urzędy aprowizacyjne), następnie w budynkach oddziału Min. przemysłu i handlu, Rynek l. 30, oraz w budynku gimn. żeńskiego przy ul. Franciszkańskiej, zostaną pomieszczeni urzędnicy i funkcyonaryusze województwa.

Nadto magistrat zarekwirował szereg wolnych mieszkań, jak np. przy Alei Słowackiego i ul. Staszyca dla pomieszczenia mających przybyć do Krakowa rodzin urzędniczych.

Kraków, 12 sierpnia.

MIEJSKI TEATR: OPERA I OPERETKA. W opróżnionym po „Teatrze Powszechnym" budynku przy ul. Rajskiej wre od dwóch tygodni gorączkowa praca nad przekształceniem, odnowieniem i zaadoptowaniem go do nowych celów. Zdjęto sufit sali i podniósłszy w ten sposób jej wysokość, skonstruowano półkulisty strop, przez co — wedle opinii najwybitniejszych architektów krakowskich — sala stanie się akustyczną. Rozszerzono również odpowiednio przestrzeń orkiestralną do celów opery, a dla poprawienia akustyki, przestrzeń ta będzie częściowo przysłonięta wedle wzorów nowożytnych teatrów operowych. Wygodne nowo przybudowane szatnie i westybul staną się wielkiem udogodnieniem dla publiczności i usuną dotychczasowy, zupełnie niewłaściwy system, który zniewalał publiczność do zdejmowania okryć w samej sali i rozpraszał akustykę wskutek dwóch otworów szatni. Jasny, ciepły kolor malowidła, nowa obfita instalacya elektryczna i inne adaptacye nadadzą sali teatralnej wykwintny wygląd.

Dyrekcya teatru dołożyła do sumy, otrzymanej z funduszów miejskich na przebudowę gmachu, jeszcze bardzo znaczną kwotę, byle tylko uczynić zadość potrzebom artystycznym i estetycznym nowej siedziby muzy teatralnej. Praca przygotowawcza postępuje w tak niezwykle szybkiem tempie, że sezon operowo-operetkowy rozpocznie się dnia 2 września.

Z PRZESZŁOŚCI DYGNITARZA P. K. K. P. Na stanowisku szefa sekcyi w Polsk. Kraj. Kasie Pożyczkowej w Warszawie jest p. Sylwester Ziembiński, b. zarządca sklepu „Doroteum" w Krakowie, oraz b. porucznik W. P., który na tem stanowisku w D. O. Gen. krakowskiem sprzeniewierzył z końcem roku 1918 i początkiem 1919 kilkadziesiąt tysięcy koron. W trakcie dochodzeń, prowadzonych przez wojskowość z powodu tej defraudacyi, p. Ziembiński, dzięki protekcyi swego szwagra, ówczesnego ministra poczty Lindego, dostał się na odpowiedzialne stanowisko szefa w P. K. K. P. w Warszawie, na którem to stanowisku pozostawa, mimo że prokuratorya państwa w Krakowie wniosła przeciw niemu oskarżenie o sprzeniewierzenie 38.000 Mk., którego się dopuścił jako przewodniczący komisyi gospodarczej przy krakowskiem D. O. G.

CZERWONKA W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, w ostatnich tygodniach wybuchła dosyć silna epidemia czerwonki w Krakowie. Choroba ta grasuje przeważnie w dzielnicach przyłączonych, oraz w sąsiednich wsiach. Najwięcej zachorowań zanotowano na Zwierzyńcu, gdzie prawie w każdym domu zaszedł wypadek epidemii. Przeciętnie, według doniesień urzędowych, zapada dziennie na czerwonkę 18—20 osób.

Magistrat krakowski otworzył zakłady epidemiczne dla pomieszczenia chorych i wydał przepisy, zmierzające do zwalczania rozszerzania się epidemii.

BRAK ZNACZKÓW POCZTOWYCH. Od kilku dni w urzędach pocztowych panuje dotkliwy brak znaczków pocztowych, a przedewszystkiem znaczków powyżej 4 Mk., które według obowiązującej obecnie taryfy, są potrzebne do opłacania prawie że wszystkich przesyłek.

NOWA TARYFA KOMINIARSKA. Namiestnictwo we Lwowie ustanowiło dla m. Krakowa nową taryfę kominiarską, która jest do przejrzenia w Wydziale III a Magistratu krak.

AFERA MYDLANA. Władze tut. rozpatrują obecnie wielką aferę mydlaną, w którą wmieszanych jest wielu tutejszych przemysłowców, oraz paru wyższych urzędników państwowych. Szczegóły trzymane są w tajemnicy.

„BADACZ PISMA ŚW." PRZED SĄDEM. W tutejszym sądzie okręgowym karnym odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Janowi Kusimie, robotnikowi, oskarżonemu o występek obrazy nauki, obrzędów i urządzeń Kościoła rzymsko-katolickiego. Z wyniku rozprawy okazało się, że oskarżony jest fanatycznym wyznawcą sekty międzynarodowego Stowarzyszenia „badaczy Pisma św.", które w Ameryce ma licznych wyznawców. Wykłady swe w Krakowie opierał Kusima na indywidualnem tłumaczeniu Pisma św., przekonany o słuszności swych twierdzeń. Sąd, dla braku stwierdzonego złego zamiaru w krytykowaniu nauki i urządzeń Kościoła rzymsko-katolickiego, uwolnił Kusimę od oskarżenia.

FAŁSZYWY BANKNOT 100-DOLAROWY. Policya krakowska aresztowała Gersona Lichtbacha, który przed kilku dniami sprzedał Majerowi Kremmerowi banknot 100-dolarowy za 86.500 Mk. Banknot, jak się okazało, był fałszywy.

PASKARZE. Urząd walki z lichwą skazał masarza Teodora Konczyńskiego na Zwierzyńcu na 2000 Mk. lub 10 dni aresztu za pobieranie lichwiarskich cen za wyroby masarskie. Za to samo przestępstwo skazano Helenę Kuklową przy ul. Karmelickiej, również na 2000 Mk. lub 10 dni aresztu. Za sprzedaż owoców po lichwiarskich cenach skazano wreszcie Walerye Koterbską, właścicielkę sklepiku przy ul. Rakowickiej l. 8, na 2000 Mk. lub 10 dni aresztu.

NAPAD NA PLANTACH. Na szofera Bartłomieja Sznabla napadł onegdaj wieczorem na plantach 53-letni Stanisław Paroch i pokłuł go dotkliwie nożem. Parocha aresztowano.

NIEFORTUNNA „GWIAZDA". Za kradzież płótna z wystawy sklepu J. Grünbauma aresztowała policya 11-letnią Eugenię Cybulską i Kazimierę Gwiazdę (lat 38), która namówiła dziewczynkę do kradzieży.

Z Polski i ze świata.

ZJAZD DZIENNIKARZY POLSKICH WE LWOWIE. Udział w zjeździe delegatów Syndykatów dziennikarskich i towarzystw pokrewnych, mającym się odbyć we Lwowie od 23 do 26 września r. b., zgłosiło dotychczas 14 zrzeszeń dziennikarskich między temi i Syndykat dziennikarzy pomorskich. Nadto zapowiada swój przyjazd w charakterze prywatnym wielu dziennikarzy. Komitet zjazdu, wobec wielkiego braku pomieszczeń we Lwowie, a zwłaszcza w owym czasie, gdy ma się odbyć także otwarcie „Targów wschodnich", może zapewnić pomieszczenie jedynie delegatom. Wielkie zainteresowanie zjazdem objawił Pol. Związek prasy prowincyonalnej w Warszawie, który zgłosił dwa referaty, mianowicie p. red. Ozajewskiego „Indywidualizm a związki" i adw. Józefa Radwana, red. „Gazety Kaliskiej, na temat „Upadek prasy prowincyonalnej po wojnie światowej". Tow. literatów i dziennikarzy polskich w Warszawie, którego prezesem jest p. K. Tetmajer, zapowiedziało, że wyznaczy przynajmniej jednego referenta i temat referatu nadeśle niebawem.

SKUTKI LEKKOMYŚLNEJ PRZECHWAŁKI. Kazimierz Macowicz, liczący 39 lat, palacz kolejowy w Borysławiu, spotkał przed kilku dniami swego znajomego z Sambora, 24-letniego Edwarda Szczepańskiego, zdemobilizowanego sapera, który przybył do Borysławia rzekomo dla znalezienia posady. Macowicz zaprosił go na piwo do jednego z szynków, gdzie przy kufelku zabawili się do późnej nocy. Po zapłaceniu poczęstunku Macowicz pochwalił się przed towarzyszem, że mu się doskonale powodzi, że przy sobie ma jeszcze 24.000 Mk. Ponieważ Macowicz miał służbę, Szczepański ofiarował się wspaniałomyślnie odprowadzić go na dworzec. Dla skrócenia drogi szli ścieżką. Na tej ścieżce znaleziono nazajutrz zwłoki zamordowanego Macowicza, doszczętnie ograbione. Szczepański zaś znikł z Borysławia.

SAMOSĄD ROBOTNIKÓW W ZAWIERCIU. Z Sosnowca donoszą o wypadku krwawego samosądu, dokonanego przez robotników fabrycz-

nych Tow. akcyjnego „Zawiercie“ na osobie inspektora pracy z Dąbrowy, p. Zygmuncie Chonnieckim. Podczas konferencyi w sprawie potrąceń od zarobków podatku dochodowego powstał spór tak zacięty, że inspektor pod pogróżką użycia rewolweru chciał sobie utorować drogę. Podczas tego padł strzał i jeden robotnik został ugodzony. Inspektor zbiegł i ukrył się w kantorze. Lecz zaalarmowani przez delegatów robotnicy tłumnie rzucili się za nim, wywlekli go z kantoru i skatowali bez miłosierdzia. Dopiero przybyła na miejsce wypadku policya uwolniła nieszczęśliwego z rąk oprawców, lecz przewieziony do szpitala, znajduje się w agonii.

WYROK ŚMIERCI. Sąd doraźny w Warszawie skazał 33-letniego Edwarda Niemirę, b. maszynistę i policyanta straży kolejowej, na śmierć przez rozstrzelanie, za zamordowanie narzeczonej w celach rabunku. Niemira udusił nieszczęśliwą dziewczynę, a następnie, dla upozorowania śmierci z nieszczęśliwego wypadku, oblał jej suknie naftą i podpalił. Podczas rozprawy przyznał się Niemira do tej zbrodni.

ZNOWU KATASTROFA SAMOCHODOWA W WARSZAWIE. Onegdaj zdarzyła się znowu w Warszawie katastrofa samochodowa, zakończona śmiercią jednego z pasażerów. Mianowicie w ul. Grójeckiej rozpędzony samochód wpadł na chodnik, poczem uderzył w ścianę domu tak silnie, że pasażerowie zostali wyrzuceni, przyczem jeden z nich, Dobrowolski, kelner hotelu „Victoria“, poniósł śmierć na miejscu, drugi zaś Franz, współwłaściciel tego hotelu, został ranny. Szofer, spostrzegłszy co się stało, zawrócił i z całą szybkością zaczął uciekać, dopędzono go jednak przy pomocy prywatnego samochodu. Charakterystycznem jest, że już w drugim wypadku szalonej jazdy samochodowej padają ofiarą kelnerzy.

POŻARY W POWIECIE NISKIM. Naokoło Rudnika w powiecie Nisko płoną lasy, łąki i torfy. Miasto Rudnik osłonięte jest i przykryte dymami do tego stopnia, iż trudno oddychać. W ubiegłą niedzielę w nocy spłonęły stodoły i stajnie dworskie w pobliżu miasta w Koziarni wraz z bydłem i zbożem. Ludność tamtejsza w trwodze, dzień i noc czuwa nad swojemi domostwami. Niebezpieczeństwo dla miasta tem większe, że tuż pod miastem i stacyą kolejową znajdujące się wielkie składy amunicyi umieszczone są w szopach drewnianych. Należałoby zawezwać do zlokalizowania i ugaszenia ognia większą ilość wojska.

Plony jesienne — jak ziemniaki i kapusta — są zupełnie stracone, gdyż co słońce nie spaliło na tamtejszych piaskach, to silne wiatry dokończyły zniszczenia. Rząd powinien zawczasu pomyśleć o szybkiej pomocy dla tamtejszej biednej ludności.

SPOLSZCZENIE TORUNIA postępuje szybko naprzód, jak donoszą „Danziger Neuste Nachrichten“. Jeszcze w marcu b. r. 49 procent przedsiębiorstw kupieckich w środku miasta należało do Niemców, teraz tylko 35 procent. Przed odebraniem przez Polskę Torunia było tam tylko 5 banków, a w tem 1 polski — obecnie istnieje w Toruniu 18 banków polskich i 1 niemiecki.

OLBRZYMIA KRADZIEŻ W POZNAŃSKIEM MUZEUM WOJSK. Z Poznania donoszą, że niewykryci dotąd sprawcy włamali się do Muzeum Wojskowego przy Alejach Marcinkowskiego i skradli całą masę różnych pamiątek historycznych, mających nieocenioną wprost wartość. Między skradzionemi rzeczami znajduje się cały zbiór odznak pamiątkowych z wizerunkami generałów Dowbór-Muśnickiego, oraz Hallera. Energiczne śledztwo w toku.

BESTYALSTWA NIEMIECKIE. Zbiegły z niemieckiej niewoli powstaniec górnośląski opowiada, że 8 czerwca Niemcy po bitwie zakopali żywcem 9 ciężko rannych powstańców i dwóch zdrowych, pozostałych zaś rozstrzelali. Cztarech jeńców zadeptano na śmierć w wagonie. W Kluczborku tłum niemiecki pobił wszystkich jeńców. Peniec, zbiegły z niewoli, podaje nazwiska naocznych świadków okrucieństw.

NADUŻYCIA ANGIELSKIEGO CENZORA W BYTOMIU. Angielski cenzor dzienników w Bytomiu zakazał prasie polskiej umieszczenia w dziennikach przemówienia Brianda, wygłoszonego na posiedzeniu Rady Najwyższej. Z mowy tej wykreślono ostatecznie cały szereg najważniejszych ustępów. Polskim dziennikom nie wolno również pisać o niemieckim terrorze i prowokacyach, podczas gdy niemiecka rozpisuje się szeroko o rzekomym terrorze polskim. Dziennikom polskim nie wolno nawet prostować tych fałszerstw niemieckich. Zażalenia, wysłane w tych sprawach przez prasę polską do Komisyi międzysojuszniczej, pozostały bez skutku.

OLBRZYMI POŻAR strawił wielkie składy drzewa w Stratford obok Londynu. Szkoda dochodzi do miliona funtów szterlingów.

W kolejowych składach w Weronie wybuchł olbrzymi pożar z powodu zajęcia się magazynu z naftą. Szkody bardzo wielkie.

NĘDZA EMIGRANTÓW W AMERYCE. Dzienniki czeskie ostrzegają przed emigracyą do Stanów Zjednoczonych, gdzie jest obecnie wielki brak pracy. Skutkiem tego wśród świeżo przybyłych tam emigrantów panuje straszna nędza. Wielu z nich pragnęłoby powrócić do „starego kraju“, lecz nie posiada potrzebnych środków, przez co wystawieni są poprostu na śmierć głodową.

LIST MIŁOSNY Z PRZED 2000 LAT. Podczas ostatnich poszukiwań, dokonywanych w Pompei, odkryto pewną ilość listów miłosnych, pisanych przez młode damy pompejańskie na tabliczkach z kości słoniowej do... gladyatorów. Jeden z tych listów, adresowany do niejakiego Astraxa, pochodzącego prawdopodobnie z Brytanii, zawiera taki ustęp: „Ty jesteś chyba Apollinem w ciele Herkulesa. Twoja piękność i twoja siła każą mi zapominać o wszystkich innych mężczyznach. Jestem młoda, a moi wielbiciele, których nienawidzę, mówią, że jestem piękna. Czekam na ciebie, ukochany, pod świątynią Izydy“.

Dziś niema wprawdzie gladyatorów, ale stosy listów miłosnych, którymi zasypywany jest francuski mistrz boksu Carpentier, dowodzą, że kobiety od 2000 lat wcale się nie zmieniły.

TRAFIŁA KOSA NA KAMIEŃ. W pewnej wiosce w okolicach miasta Quebec'u, w Kanadzie, piekarz miejscowy brał od jednego z wieśniaków masło i przkonał się, że osełki tego produktu nie mają wagi, gwarantowanej przez wieśniaka, zaskarżył go więc do sądu.

— Czy masz pan w domu wagę? — pyta wieśniaka sędzia.

— Mam, ale nie mam ciężarków.

— Czemże więc pan waży?

— Kupuję chleb u tego piekarza, który mnie zaskarżył. Bochenki chleba mają ważyć po 2 funty, ważyłem więc z ich pomocą. Jeżeli waga była fałszywa — to nie moja wina.

Sprawiedliwy sędzia zamknął do aresztu piekarza.

Ze świata katolickiego.

ACTA APOSTOLICAE SEDIS z dnia 1 sierpnia (rok XIII, n. 10) oprócz znanej modlitwy Ojca św. o pokój wewnętrzny we Włoszech, niewiele przynoszą dokumentów ogólniejszego znaczenia. Do ostatnich należy brewe, nadające „Zakładowi P. Jezusa Robotnika“ w Genewie charakter i przywileje „opera primaria“, co ważne jest z tego powodu, że instytucya ta, założona przez ks. Schuh przed pięciu laty, a mająca na celu pracę nad podniesieniem moralnem klasy robotniczej, rozwija się niezmiernie szybko i pomyślnie i posiada już filie w całej Europe i Ameryce. W Szwajcaryi również, w w Immensee powstaje, wzorem inych krajów, seminaryum narodowe dla misyi zewnętrznych, o czem świadczy jeden z dekretów kongregacyi Propagandy. Wśród odznaczeń widnieje: order Grzegorza W. I kl. — pożegnalny — dla posła Kowalskiego, oraz nominacye na szambelanów papieskich, którymi z Polaków zostali: p. Leon Colonna Czosnowski z Rzymu i p. Waleryan Stawiarski z dyec. przemyskiej, pierwszy tajny, drugi honorowy. (ir)

Zawiadomienia i komunikaty.

Z „ROZWOJU“. Zarząd zawiadamia szanownych członków, że pismo tygodniowe „Rozwój“ jest do nabycia w handlu B. Wierzejskiego, Rynek A-B i tamże stale będzie do nabycia.

ZAKOŃCZENIE PIERWSZEGO PAŃSTW. KURSU DLA NAUCZYCIELI ŚPIEWU I MUZYKI, urządzonego w Krakowie przez kuratoryum okręgu szkol. lwowsk., odbyło się 30 lipca b. r. w seminaryum naucz. męskiem w Krakowie. Absolwenci kursu z własnej inicyatywy i pod batutą swych kolegów wykonali szereg utworów wokalno-muzycznych prof. Koniora, Moniuszki i Nowowiejskiego.

Prelegentami kursu byli: inicyator i kierownik kursu prof. Konior, profesorowie: Ameisen A., Bursa St., Garbusiński K. Dr Reiss J. i B. Wallek-Walewski — i dzięki im, zyskuje szkolnictwo 38 sił nauczycielskich, obeznanych z najnowszymi programami i metodami śpiewu i muzyki tak w szkołach powszechnych, jak i sem. naucz.

Uczestnicy kursu postanowili założyć Związek naucz. śpiewu i muzyki w szk. powsz., średnich i sem. naucz., wybierając w tym celu komitet, w skład którego weszli pp.: Konior, Ameisenówna, Bursa, Garbusiński, Głowacka i Styna — wszyscy z Krakowa; Klamut z Dębicy, Kuc i Kuszlik z Bochni.

POSADY W POLICYI. Główna komenda policyi państwowej, na zasadzie postanowienia Rady ministrów z dnia 21 lipca r. b., organizuje oddziały policyi konnej na kresach Rzeczypospolitej, do których potrzebuje około 700 ludzi. Przy przyjmowaniu kandydatów pierwszeństwo mają zdemobilizowani kawalerzyści wojsk polskich. Reflektanci mogą się zgłaszać do 15 września r. b. w komendach okręgowych.

ZAMIAST NABOŻEŃSTWA ŻAŁOBNEGO ZA DUSZĘ Ś. P. TADEUSZA TALAPKI, jako w szóstą rocznicę śmierci bohaterskiej, składa stroskana rodzina na inwalidów-legionistów 300 Mkp.

Otwarcie Banku Małopolskiego S. A.

Oddział w Zakopanem.

W tych dniach jedna z najpoważniejszych instytucyi finansowych polskich, Bank Małopolski, S. A. w Krakowie, otworzył dalszy swój oddział, a to w Zakopanem. Po nabożeństwi, które odprawił ks. prof. Wątorek w miejscowym kościele parafialnym, poświęcił ten sam kapłan lokal oddziału bankowego przy ul. Krupówki l. 38. Poświęcenie i otwarcie Oddziału Banku Małopolskiego S. A. odbyło się w obecności bawiącego tutaj dla odpoczynku dyrektora wspomnianej instytucyi, Dra Baudy.

Z teatrów krakowskich.

BRONOWSKI w teatrze „Nowości“: „Dama w czarnem“.

Z TEATRU „BAGATELA“ komunikują: Wczorajsza premiera w „Bagateli“ była prawdziwą sensacyą dla Krakowian. Nasi znakomici artyści z niezrówną śpiewaczką A. Kitschmann, umieli podbić sobie całkowicie naszą publiczność. Dziś, t. j. w piątek 12 b. m., powtórzenie świetnej wczorajszej premiery.

Repertuar „Nowości“.

Piątek 12 sierpnia: „Gejsza“.
Sobota 13 sierpnia: „Dziewczę z Holandyi“.

Repertuar „Bagateli“.

Piątek 12 b. m.: Występ A. Kitschmann, oraz „Czwórki“ lwowskiej.
Sobota 13 b. m.: Występ A. Kitschmann, oraz „Czwórki“ lwowskiej.
Niedziela 14 b. m.: Występ A. Kitschmann, oraz „Czwórki“ lwowskiej.

Nauka, literatura, sztuka.

KS. ARCYB. JÓZEF TEODOROWICZ. Dzisiejszy stosunek Episkopatu polskiego do Chrystusa i narodu. (Mowa wygłoszona w katedrze na Wawelu w czasie Zjazdu Biskupów w Krakowie dnia 29 maja 1921 r.).

Nakładem Sp. wydawn. handl. „Lud katolicki“, Kraków 1921. Zamawiać można: Kraków, ul. św. Filipa L. 17.

Z ostatniej chwili.

Decyzya Komisyi ekspertów.

Bytom — Polsce, Zabrze — Niemcom.

Bordeaux. (E. E.) „Chicago Trib.“ donosi, że komisya rzeczoznawców zgodziła się na linię rozgraniczającą. Linią tą ma być I. linia Sforzy, z tą ważną zmianą, że Bytom ma przypaść Polsce, a Zabrze Niemcom.

Nowy projekt podziału, by Polskę pozbawić węgla.

Bytom. P. A. T. Wedle ostatnich depesz z Berlina i Paryża, konferencya rzeczoznawców opracowała dwa projekty podziału, jeden z linią graniczną idącą od zachodu na wschód, drugi z linią od północy ku południowi. Wedle pierwszego projektu mają Niemcy otrzymać Bytom i Katowice, wedle drugiego Gliwice zostałyby po stronie niemieckiej. Nadto Niemcy otrzymaliby części zachodnie Pszczyńskiego i Rybnika.

Bytom. P. A. T. Wedle wieczornych depesz z Berlina, komisya rzeczoznawców zajęła się także projektem, aby Niemcom przyznać część zachodnią powiatu rybnickiego, gdzie są bogate pokłady węgla koksującego, dotąd nie eksploatowane. Polska miałaby zatrzymać część powiatu kluczborskiego, oleskiego, lublinieckiego i tarnogórskiego. Linia kolejowa Kraków—Katowice—Poznań pozostawałaby przy Polsce, ale musiałaby ominąć Bytom, który miałby przypaść Niemcom. Połączenie kolejowe od Radzionkowic musiałoby iść na Hutę Laury wzdłuż obecnej granicy polskiej. Dzienniki niemieckie dodają, że pewne konsorcyum angielski zakupiło w powiecie rybnickim znaczne tereny węglowe i temu przypisać należy stanowisko Anglii.

Włosi proponują odszkodowanie dla Niemiec.

Paryż. (E. E.) Rzeczoznawcy włoscy podali projekt, by Niemcom wynagrodzić stratę, jaką poniosą przez stratę części okręgu przemysłowego, przyznanego Polsce, przez przyznanie im ustępstw w zakresie sankcyi wojskowych i gospodarczych.

Alianci prą do ugody polsko-niemieckiej.

Berlin. (E. E.) „Lokalanzeiger“ donosi, że pogłoski o bezpośrednich kompromisowych rokowaniach polsko-niemieckich potwierdzają się. Na Polskę ma wywierać nacisk w tym kierunku Francya, na Niemcy — Anglia.

Przygotowawcze uspakajanie umysłów.

Paryż (E. E.) **Prasa francuska donosi, że Rada Najwyższa niema zamiaru ogłaszania decyzyi natychmiast. Istnieje zamiar wysłania komisarzy koalicyi na G. Śląsk, by na miejscu wezwali ludność do zachowania spokoju, dopiero potem zostanie ogłoszone rozstrzygnięcie Rady Najwyższej.**

Kraków. (E. Expr. godz. 1 w nocy). Do tej chwili niema wiadomości o posiedzeniu Rady Najw. Połączenie radiotel. z Paryżem wskutek zaburzeń atmosferycznych uległo przerwie.

Niemcy przygnębione.

Nauen. (E. E. Radio). Rada Najwyższa nie mogła we środę ukończyć omawiania zagadnienia śląskiego, wobec czego sprawę tę odroczono na dziś, t. j. na czwartek. Prasa włoska zwiastuje kompromis francusko-angielski. „Corriere dela sera“ uważa, że Lloyd George ustąpił na koszt Niemiec. Prasa paryska omawia z zadowoleniem te ustępstwa z pierwotnego stanowiska Anglii. Natomiast prasa niemiecka ubolewa nad zwrotem w poglądach Lloyda George'a. „Voss. Ztg“ zwraca się z oburzeniem przeciwko kreśleniu wesołych nastrojów z posiedzeń Rady. Wesołość nie odpowiadałaby tragedyi, jaka się rozgrywa na Radzie w stosunku do Niemiec.

BERLIN CZEKA NA WYNIK.

Bytom. (E. E.) Z Berlina donoszą, że rząd niemiecki urzęduje bez przerwy. Wszyscy przywódcy partyi politycznych, oraz znaczna liczba członków obu Izb przybyła do Berlina. Komisya spraw zagranicznych znajduje się w komplecie. Koła miarodajne są przekonane, że rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej nastąpi w piątek.

Przygotowanie do ewakuacyi.

Bytom. (E. E.) Donoszą z Opola, że nadprezydent Regencyi opolskiej wezwał landratów w Pszczynie i Rybniku, by przygotowali się do oddania tych okręgów Polsce. Podobny rozkaz otrzymali równocześnie tamtejsi urzędnicy pocztowi.

NAPAD ORGESCHOWCÓW W BYTOMIU.

Bytom. (E. E.) Członkowie Orgeschu aresztowali samochód, którym jechał pełnomocnik rządu polskiego. Pełnomocnik ocalał dzięki interwencyi Komisyi międzysojuszniczej.

Uchwały monarchistów bawarskich.

Berliński „Vorwärts“ podaje następujące uchwały, powzięte rzekomo na zjeździe monarchistów bawarskich, jaki odbył się na początku b. m. w Monachium:

Dobro Bawaryi wymaga odłączenia się jej od Prus. Jeżeli się nam uda zadać cios śmiertelny polityce pruskiej przez stworzenie nowego królestwa bawarskiego, możemy liczyć na pomoc Francyi. Nasze przyszłe mocarstwo z ks. Ruprechtem, jako królem, będzie królestwem ludowem, nie zostającem w niewoli kapitalizmu. Pamiętajmy o tem, że z chwilą ogłoszenia królestwa ustanie wyzysk paskarski w Bawaryi, a ceny żywności spadną do połowy.

Opróżnienie Węgier zachodnich.

Wiedeń. (E. E.) Opróżnienie przez władze węgierskie komitatów zachodnich, przyznanych Austryi, ukończonem zostanie do 26 b. m. Następnego dnia po opróżnieniu obejmie Komitaty te władza republiki austryackiej. Przedstawiciele wspomnianych komitatów domagają się od Austryi pewnej autonomii gospodarczej i prawno-państwowej.

WZOREM KAROLA HABSBURGA.

Berlin. (E. E. Radio). „Matin“ podaje, że b. król bułgarski Ferdynand zamierza dokonać zamachu stanu. Ma on się już znajdować w Bułgaryi i czynić odpowiednie przygotowania. Miarodajne bułgarskie koła polityczne zaprzeczają stanowczo tej pogłosce.

Różne wiadomości.

Rzym. (E. E. Radio). Z Durazzo donoszą o potyczce na granicy serbsko-albańskiej. W potyczce wzięły udział regularne wojska serbskie. Wsie pograniczne spalono, mieszkańców wymordowano.

Rzym. P. A. T. Radio. Trzeci Zeppelin, przyznany Włochom, odbył wczoraj pierwszy wzlot w Rzymie z załogą włoską. Wzlot udał się znakomicie.

Rzym. (E. E. Radio). Pierwszy kongres federacyjny republiki Ameryki środkowej, obradujący w Guatemala, uchwalił opracować projekt konstytucyi związkowej.

Wiadomości gospodarcze.

Z życia gospodarczego Polski.

„Kuryer Warszawski“ inicyując dyskusyę w sprawie „ratowania Skarbu polskiego“, zajął się w dwóch ostatnich numerach specyalnie naszą walutą. Jeden z artykułów wyszedł z pod pióra znanego francuskiego ekonomisty Ires Guyot'a, drugi zaś Stanisława Jana Majewskiego, posła na Sejm warszawski.

Myśleliśmy, że w tych artykułach znajdziemy coś nowego, jednak poza pięknymi i dobrze znanemi uwagami nie można się tam nic pozytywnego doszukać.

Rady, jakie udziela Polsce uczony francuski są następujące:

„Polska ma otrzymać kilka milionów złota, pochodzącego z byłego banku austryacko-węgierskiego. Rząd polski winien miliony te zużyć na wycofanie z obiegu odpowiedniej części swych papierów: po kursie obecnym operacya ta dałaby cenne rezultaty. Będzie ona zwłaszcza miała skutek moralny, dowiedzie bowiem, że rząd polski zdecydowany jest powstrzymać dalszy postęp inflacyi papierowej.

Napływającej z Ameryki waluty dolarowej należy także użyć na redukcyę będących w obiegu biletów, gdyż redukcya ta będzie miała za rezultat spadek cen wewnątrz kraju i polepszenie waluty na zewnątrz.

Jest nieskończenie godnem pożałowania, że traktat wersalski nie załatwił sprawy górnośląskiej w sposób, jaki był najwięcej wskazany. Mam jednak nadzieję, że sprawa ta będzie szczęśliwie dla Polski załatwiona. Takie rozwiązanie kwestyi górnośląskiej będzie silnym czynnikiem rozkwitu Polski. Należy sobie bowiem przypomnieć wielką prawdę, ustaloną przez ekonomistów francuskich XVIII wieku. Nie środki płatnicze stanowią bogactwo kraju, lecz jego produkcya rolna i przemysłowa.

Produkty wymieniane są na inne produkty. Pieniądze zaś są tylko wehikułem, który ma o tyle wartość, o ile zapewnia normalny obieg. Co się zaś tyczy papierów pieniężnych, to mogą one w pewnym momencie sprawiać iluzyę dobrobytu, lecz niedługo czekać trzeba, aby się sprawdziło prawo Greshama: zły pieniądz wypiera zdrowy, zaś zdrowy pieniądz jest warunkiem podstawowym wszelkiej żywotności ekonomicznej narodu.

DRÓB NA TARGACH WSCHODNICH WE LWOWIE. Podczas Targów Wschodnich, które trwać będą od 25-go września do 5-go października b. r. odbędzie się sześciodniowy pokaz drobiu, którego urządzeniem zajęło się Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie. Obok tego pokazu odbędzie się w tym samym czasie i miejscu wystawa gołębi, na której będą udzielane premie i odznaczenia. — Informacyi udziela i druki na zgłoszenia udziału, oraz programy wysyła Komitet Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie ul. Kopernika l. 20.

KŁOPOTY FINANSOWE CZECHOSŁOWACYI. Wedle doniesienia z Pragi, parlament czeski zaakceptował nową pożyczkę w kwocie 2200 milionów koron. W dotyczącej ustawie został rząd upełnomocniony do zaciągnięcia pożyczki w urzędzie bankowym 500 milionów koron, co oznacza wydrukowanie nowych 500 milionów banknotów, które po upływie półtora roku mają być znowu ściągnięte. Poseł Stivin oświadcza dzisiaj w „Pravie Lidu“, że Dr Hotovec nie sprzedał zawczasu swoich zapasów cukru, przez co państwo poniosło setki milionów szkód. Dalsze straty powstały z tego powodu, że chłopi dostarczyli o 18 tysięcy wagonów zboża mniej, niż mieli dostarczyć w myśl kontyngentu, przez nich samych ustalonego. Wkońcu, skutkiem spóźnionego przedłożenia finansowego Dra Englischa, poniosło państwo najmniej 1 miliard straty.

20-HALERZÓWKI CZESKIE. Rząd czeski zaprowadza monetę metalową, mianowicie 20-halerzówki.

WYSOKOŚĆ WSZYSTKICH PAŃSTWOWYCH DŁUGÓW FRANCYI wynosi 2643 miliardów franków. W sumie powyższej zawarte są i długi zagraniczne, obliczone we frankach złotych.

ZNISZCZENIE KOPALNI NAFTY W BAKU. Do Sztokholmu doszły z Moskwy przez Rewal telegramy, donoszące o całkowitem zniszczeniu przez olbrzymi pożar koło Baku wszystkich okolic produkujących ropę.

WIADOMOŚCI O RUCHU GIEŁDOWYM. Sytuacya ogólna na czwartkowem zebraniu giełdowem niewiele odmieniła się pod względem ożywienia ruchu. Z akcyi przemysłowych i handlowych nabywano: Polską Naftę, Zieleniewski, P. T. H., Trzebinia tłuszcze, Siersza górn. W papierach lokacyjnych i akcyach bankowych nader nieznaczne obroty. Dewizy i waluty lekko zwyżkowe w szacowaniu, przy obrotach minimalnych. — Na porannej „czarnej giełdzie“ kursa wynosiły: dolary amer. 2030—2045 M., kanad. dolary 1700 M., marki niem. 25 M. 75 f. do 26 M., czeskie kor. 26 M. 75 f. do 27, niem. austr. kor. 2 M. 10 f. do 2 M. 15 f., franki franc. 160—162 Mk.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 11 sierpnia 1921 r. L. 170

	[illegible]	Żądano	Transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	950·—	2030·—	1950·
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	24·—	26·—	25·
Korony austryackie	1·90	2·10	2·
„ czecho-słowackie	25·—	27·—	26·
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. Z. 1893	95·—	97·—	—·—
4% „ szkolna Z. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	92·—	94·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	94·—	96·—	—·—
4% „ „ Lwowa	86·—	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—·—
4% „	91·—	92·—	—·—
4% „ kolej.	90·—	92·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	107·—	109·—	
4% „ „	98·—	100·—	
4½% „ „ Banku hipot.	106·—	108·—	
4% „ „ „ 60 l.	98·—	100·—	
4½% „ „ Bku Małopolskiego	104·—	1[illegible]6·—	
4½% „ Ziem. Banku Kred.	99·—	101·—	
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	
4% „ „ „	103·—	105·—	
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	450·—	550·—	
„ „ „ V em.	—·—	—·—	
Bank Hipoteczny	700·—	800·—	
„ Małopolski	625·—	675·—	
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	—·—	—·—	
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.			
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	975·—	1075·—	975·
Polskie Tow Hand (P.T.H.). III em	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex“	400·—	430·—	415·—
Polski „Glob“ Tow. transport.-handl.	1200·—	1300·—	
C. Hartwig. Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	450·—	500·—	—·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski	7000·	7400	7100·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.—II. em.	1400·—	1500·—	—·—
„Lemiesz“ fabryki maszyn roln.	3200·—	3400·—	—·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	900·—	1000·—	950.—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. Tłem	2950.—	3050·—	3000.—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor“ fabryka samochodów	2300·—	2500.—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka“ fabryka cementu	7900·—	8200.—	—.
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	6100·—	6300·—	6250·—
„Tepege“ Tow. dla przedś. górnicz.	8000·—	8400·	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	2100·—	2400·—	7
Elektrownia w Sierszy III. em.	2000·—	2200·—	75
„Oikos“ T. A.	3900·—	4100·—	—·—
„Pezet“ Powszechne zakłady budowl.	950·—	1009·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2750·—	2950·—	—·—
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetwor. wyck.	—·—	—·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3500·—	3700·—	—·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	2300·—	2450·—	—·—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka: tranz. 2015—2027.50—2022.50, sprzedaż 2020.50, kupno 1962, franki francuskie: tranz. 159.50—156—162, sprzedaż 159.50, kupno 154, funty czeki: tranz. 7550—7575, Nowy Jork 2020. marki niemieckie gotówka: tranz. 25.75—25.60, czeki: tranz. 25.60—25.50, 25.60, korony czeskie 26.35—26.50—26.30, austryackie 208. lei gotówka: tranz. 25.75. liry czeki: tranz. 67.

Praga. P. A. T. Giełda z dnia 11 b. m.: Warszawa 3.60, Berlin 99, marka niemiecka 99.25, marka polska 3.20.

Od Wydawnictwa.

Z powodu nowej znacznej podwyżki cen papieru, podwyżki płac personalu drukarskiego i nadzwyczajnego wzrostu wszelkich wydatków, połączonych z wydawnictwem dzienników, jesteśmy zniewoleni, podobnie, jak uczyniły to już wydawnictwa pism warszawskich i lwowskich, podnieść z dniem 1 sierpnia b. r. cenę pojedynczego egzempl. na 10 Marek i odpowiednio uregulować prenumeratę.

Wydawnictwa: „Czasu“, „Głosu Narodu“, „Gońca Krakowskiego“, „Naprzodu“, „Nowej Reformy“, „Nowego Dziennika“, „Rzeczypospolitej“, „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“.

Prenumerata „Głosu Narodu“ od dnia 1 sierpnia wynosić będzie miesięcznie:
W Krakowie bez odnoszenia . . . M. 220.—
z odnoszeniem lub przesyłką pocztową . . . . M. 250.—

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc sierpień!

H. G. WELLS.

Cudowny gość.

17 Przekład M. Bogdani.

Anioł spacerował niedbale. Listonosz mijając go, podniósł rękę do kapelusza, nieco dalej spał pies, wygrzewając się w słońcu. Spotkał następnie Mendhama, który skinął mu głową i spiesznie poszedł dalej. (Proboszcz nie życzył sobie wcale, by go wieś widziała, rozmawiającego z Aniołem, póki nie pozna go lepiej). Mijając jeden z licznych domów, posłyszał przeraźliwe krzyki rozzłoszczonego dziecka i zaraz zamroczyła się jego twarz anielska. Wszedł potem na most na rzeczce poniżej ostatniego domu i przechylony przez poręcz, podziwiał lśniącą, małą kaskadę wody, utworzoną przez szluzy młyna. — „Rodzą się, żyją jakiś czas, a potem kończy się ich życie“ — zdawały się szeptać szluzy. Woda przepływała pod mostem zielona, ciemna, spieniona.

Niedaleko stamtąd wznosiła się kwadratowa wieża kościoła, a za nią cmentarz, położony na stoku wzgórza i pokryty nagrobkami z kamienia i krzyżami z drzewa. Obrazek ten ujęty był w zieloną ramę kilku buków.

Wkrótce posłyszał za sobą odgłos ciężkich kroków i skrzyp kół. Obrócił głowę i zobaczył człowieka w ciemnych łachmanach, zabłoconego, w pilśniowym kapeluszu, zupełnie pokrytym kurzem. Człowiek chwiał się na nogach i uparcie wpatrywał się w plecy Anioła. Kilka kroków dalej towarzysz jego, niemal tak samo zabłocony, popychał taczki z przyrządami szlifierskiemi.

...dobry, rzekł pierwszy, usiłując się uśmiechnąć, dzień dobry. Tłumił straszną czkawkę.

Anioł przyjrzał mu się uważnie. Nigdy nie widział jeszcze tak bezgranicznie głupiego uśmiechu.

— Kto pan jesteś? zapytał Anioł.

Idyotyczny uśmiech zniknął.

— Nie twoja rzecz, kto jestem, powiedz dzień d-o-o-br-y-y!

— Chodź, chodź, zawołał drugi człowiek, pchając dalej swój kamień szlifierski.

— Powiedz dzień do-obry powtórzył człowiek zabłocony, z coraz wzrastającym gniewem. Nie umiesz odpowiedzieć?

Chodźże, idyoto, wołał drugi, wracając ku towarzyszowi.

— Ja nic nie rozumiem, rzekł Anioł.

— Nie rozumiesz? czego nie rozumiesz? Powiedz dzień do-obry! Odpowiesz, czy nie? Jeżeli ci jakiś przechodzień mówi dzień dobry, — przechodzień, powiadam, — zwyczaj każe odpowiedzieć: dzieńdo-obry. Niema tu innego przechodnia, prócz mnie. Czy trzeba cię uczyć grzeczności?

Anioł zmieszał się strasznie. Pijak utrzymał przez chwilę chwiejną równowagę, a potem pochwycił kapelusz niepewnym ruchem i cisnął go pod nogi Anioła.

— Bardzo dobrze, rzekł tonem człowieka, przystępującego do groźnej sprawy.

— Chodźże, zawołał znów szlifierz, zatrzymując się w odległości 20 kroków.

— Rózeg na ciebie, rózeg! ty...

Anioł nie zrozumiał słowa, które potem nastąpiło.

— Ja ci pokażę, co to znaczy nie odpowiadać na dzień-do-obry gentelmana.

Zaczął ściągać marynarkę.

— Myślisz może, że jestem pijany? poczekaj! zaraz zobaczysz.

Szlifierz przysiadł na poręczy i przyglądał się zajściu.

— Daj spokój chodź, poradził raz jeszcze.

Marynarka była przyczepiona w szczególny sposób, a pijak mocując się z nią, taczał się od kraju drogi do kraju, zionąc przekleństwami i pogróżkami.

Anioł doszedł powoli do przekonania, że są to wrogie demonstracye.

— Ja ci zapłacę... rodzona matka cię nie pozna, obiecywał pijak, ściągając ubranie przez głowę.

W końcu marynarka znalazła się na ziemi, a przez liczne dziury, tego, co stanowić miało kamizelkę, ukazało się oczom Anioła włochate i muskularne ciało blacharza.

— Już ty stracisz te kolory, mówił podchodząc i cofając się, z rozstawionemi łokciami i wzniesionemi pięściami.

— Codź, chodź, powtarzał ślifierz, niby przerywane echo, dochodzące z szosy.

Uwaga Anioła skupiła się na dwóch, czarnych, włochatych pięściach, któremi blacharz wciąż wymachiwał, to cofając je, to znów wysuwając naprzód.

— No! idziesz, czy nie, krzyczał gentelman w łachmanach. Pokraka! wrzasnął z dziką wściekłością — ja cię nauczę!

Nagle zbliżył się chwiejnie do Anioła, który ostrzeżony niespodzianie obudzonym instynktem, zasłonił się ręką i skoczył w bok, unikając w ten sposób ciosu. Pięść znalazła się o włos od jego ramienia, a blacharz zachwiał się i runął na ziemię, udarzając głową o poręcz mostu. Po chwili wahania Anioł oddalił się od tumanu kurzu, który kłębił się u jego nóg i z którego padały przekleństwa. Potem spojrzał na towarzysza blacharza, — stojącego na drodze.

— Poczekaj, niechno podniosę się — wrzeszczał pijak, leżący na moście — poczekaj ino, już ja ci pokażę.

Anioł doznał tak silnego uczucia wstrętu i niesmaku, że zaczął drżeć, oddalił się zwolna od pijaka i podszedł do szlifierza.

— Co to wszystko znaczy? zapytał — Ja nie mogę zrozumieć.

— Do djabła! rzekł znudzony szlifierz, to z powodu srebrnego wesela!

A potem ze wzrastającą niecierpliwością wrzasnął w kierunku drogi.

Chodźże już raz!

— Srebrne wesele! powtórzył Anioł — co to jest srebrne wesele?

—Stary kawał, odparł człowiek, siadając na skraju taczek. Ale on musi mieć zawsze jakąś wymówkę. To prawdziwa choroba! W zeszłym tygodniu były urodziny. Do djabła! a niedawno oblewanie moich nowych taczek... Chodźże, stare bydle!

— Ale nie rozumiem, ciągnął Anioł, czemu się tak chwieje na nogach, czemu usiłuje złapać kapelusz, a nie może?...

— Dlaczego, wykrzyknął kotlarz — szlifierz, z jakiegoż zaścianku pan przebywa?

Dlaczego? bo nic nie widzi. Cóż na to poradzić? Chodźże, albo niech cię djabli wezmą... bo napełnił sobie żołądek, ile tylko mógł zmieścić. Oto dlaczego!

Anioł zauważywszy zniecierpliwienie w głosie szlifierza, uznał za stosowne nie pytać go o nic więcej. Stał jednak obok to czydła i przyglądał się tajemniczym zabiegom pijaka.

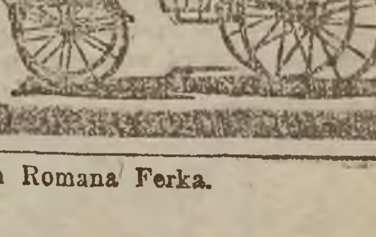
— Wstawajże! zobaczy pan, że będę musiał podnieść mu kapelusz. On zawsze taki sam! nigdy w życiu nie widziałem nic podobnego... Zawsze taki sam! taki już ma charakter!

Właściciel taczek zamyślił się.

— Zupełnie jakby żył z renty, a musi przecie pracować... O nic nie dba, jak ma szklankę przed nosem. Niczego się nie boi. Hej! ty tam, idziesz? — Niech mnie djabli wezmą — on nie zląkłby się całej Armii Zbawienia... Zupełnie... obrany z rozumu...— No! chodź ino, chodź!.. Muszę iść chyba i podnieść kapelusz. I gwiżdżę sobie na kłopot który sprawia...

(Ciąg dalszy nastąpi).





Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.